

JANUSZ HAJKOWSKI

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, szpital wojskowy przy Alejach Racławickich, niedostosowanie szpitala do przepisów przeciwpożarowych

Szpital Wojewódzki na alejach Kraśnickich

Opowiem przypadek ze Szpitala Wojewódzkiego na alejach Kraśnickich. Jest to jeden z najnowszych, najnowszy szpital w naszym mieście, budynek 9 czy 10 kondygnacyjny, wysoki, łóżkowy, przed nim stoi budynek administracyjny z przychodniami, chyba czterokondygnacyjny. Te dwa budynki są połączone łącznikami dwoma. Łączniki są dwukondygnacyjne, pełniły tylko [funkcję] kontaktu. To funkcjonowało, myśmy otworzyli ten szpital gdzieś w roku 1984, nie wiem, ale gdzieś już po stanie wojennym ten szpital został otworzony. No i chyba w 1985 roku przyszło pismo ze straży pożarnej, z Komendy Wojewódzkiej, bo oprócz tego, że ja kontroluję szpitale, to jeszcze kontrolowała szpitale Komenda Straży Pożarnej. Tylko oni to robili na zasadach takich, jak robił to sanepid - wpadali, no bo chcieli mieć wyniki. A mnie na wynikach nie zależało, zależało mi na takim koleżeńskim układzie z jednostkami. I przyszło pismo z Komendy Wojewódzkiej Straży do wojewody lubelskiego, że szpital przy alejach Kraśnickich należy zamknąć. A tam było już wtedy około 800 łóżek, a docelowo jest do 1000 łóżek, ogromna sprawa tyle łóżek szpitalnych zamknąć. No i wojewoda pismo do ręki, i do mojego szefa, lekarza Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia. I on się pyta:

- „Co się tam dzieje?”

A Marciniak:

„Skąd ja mogę wiedzieć.

- To niech pan bierze samochód, bo za godzinę w Szpitalu Wojewódzkim jest narada z dyrektorem i zastępcami dyrektora szpitala, z komendantem, i zastępcami straży pożarnej. Ja chcę, żeby pan też uczestniczył, pan wiedział, co tam się dzieje”

Pojechałem, nawet mam zdjęcie z tego spotkania gdzieś w domu. I jakie padają uwagi ze strony straży? Bo oni byli kompetentni, co zrobić. No nie można rozebrać żadnego łącznika, bo szpital byłby niefunkcjonalny, a do szpitala musi być dojazd dla

wozów bojowych ze wszystkich stron, straż musi objechać dookoła budynek szpitalny, a tu są dwa łączniki i jeszcze nowy budynek, i gdyby tutaj między łącznikami zaistniał pożar na którymś tam piętrze, na piętrze „x” to nie byłoby możliwości gasić tego pożaru. Rozebrać - pada myśl. Dyrektor się sprzeciwia – „Panowie, to jest niemożliwe, szpital niemógłby funkcjonować” Podkopać się pod łącznikami, żeby był dojazd dla wozów straży pożarnej. Ktoś mówi, że tak można, ja mówię no można, ale to musi być głęboki podkop, a czy się wtedy te łączniki nie zawalą? Czy wóz wysoki strażacki z drabinami pod tym łącznikiem przejedzie? Myśmy się rozstali z niczym. No, trzeba zamknąć szpital. Poszedłem do dyrektora, mówię panie dyrektorze, niech pan sobie każe przynieść tutaj dokumentację techniczną szpitala. Przyniósł mi ją, zadzwonił do pracownika działu technicznego, przynieśli dużą dokumentację techniczną, wziąłem pierwszy egzemplarz, jeden z pierwszych, gdzie był plan budowy Szpitala. Patrzą, a tam pieczęć i pod pieczęcią pułkownik pożarnictwa nazwisko i imię - zatwierdzam dokumentację zgodną z przepisami ppoż. Ach, mówię, mam cię. Proszę mi to skserować, tą stronę z tą pieczęcią. Kazał dyrektor skserować, zabrałem to.

- „A po co to panu, panie inspektorze?”

Nie chciałem nic mówić jeszcze. - „Wie pan, to jest bardzo ważne” Przeszedłem do wydziału, idę do szefa, mówię:

- „Szefie odbijamy sprawę.

- A w jaki sposób?

- Ten pułkownik straży pożarnej, który akceptował pozytywnie dokumentację był w tamtym czasie zastępcą Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnej w Lublinie.

- No to co pan proponuje?

- A napiszę pismo odpowiednie.

- Niech pan pisze”

Napisałem pismo do Komendy Wojewódzkiej, że ja ubolewałem nad taką sytuacją, ale szpitale są pobudowane zgodnie z dokumentacją techniczną, zatwierdzoną przez - i tu podaję kogo – i o ile by zaistniała potrzeba przebudowy, to kosztami obciążymy tego pana. Pracowałem jeszcze 3 czy 4 lata - żadnej odpowiedzi nie było, skończyła się sprawa szpitala i problemu szpitalnego. Drobne sprawy, ale trzeba dociekać do nich. Jakoś wpadłem na to, nie powiem, że jestem jakiś tam genialny, po prostu wpadłem, od czego zacząć - od podstaw, to były moje podstawy.

Data i miejsce nagrania	2021-01-27, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"